Rok. I. **Niedziela** Nr. 49.

tygodnik dla rodzin chrześcijańskich.

Poznań, dnia 5. Września 1875.

Redaktor odpowiedzialny: **Ks. Apolinary Tłoczyński,** przy Tumie. | Przedpł. ćwierćr.: **1 grzywna (10 srb.)** W Austryji: **63 centy.** Pod przepaską: **1 grzywna 25 fen.** | Wydawca: **Tytus Daszkiewicz,** Piekary 7.

5go **Niedź.** Urbana, papieża. — 6go **Pon.** Zacharyasza, proroka. — 7go **Wtor.** Reginy, panny i męczenniczki. *Wigilia z postem.* — 8go **Śro. Narodzenie N. P. Maryji.** — 9go **Czw.** Gorgoniusza, męczennika. — 10go **Piąt.** Mikołaja z Tolen. Pulcheryi, ces. — 11go **Sob.** Prota i Jacka, męczen. Pafnucego, wyzn.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, Panie, niech nas łaska Twoja uprzedza, niech nam towarzyszy i niech nas do dobrych uczynków zawżdy pobudza. Przez Pana naszego i t. d.

Na Niedzielę XVI. po Świątkach.

Lekcyja z listu św. Pawła do Efezów, w rozdziale 3.

Bracia: Proszę was, abyście nie ustawali w uciskach moich za was, która jest chwała wasza. Dla tego klękam na kolana moje ku Ojcu Pana naszego Jezusa Chrystusa, z którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi jest nazywane, aby wam dał wedle bogactw chwały swéj, żebyście byli mocą utwierdzeni, przez Ducha jego we wnętrznego człowieka. Aby miészkał Chrystus przez wiarę w sercach waszych, w miłości wkorzenieni i ugruntowani, żebyście mogli pojąć ze wszystkimi Świętymi, która jest szérokość, i długość, i wysokość, i głębokość, i poznać przewyższającą naukę miłość Chrystusową, abyście byli napełnieni wszelakiéj zupełności Bożéj. A temu, który mocen jest wszystko daleko obficiéj uczynić, niż prosimy, abo rozumiemy, wedle mocy, która w nas skutecznie robi, Jemu chwała w kościele, i w Chrystusie Jezusie, na wszystkie rodzaje wieku wieków. Amen.

Ewangelia u ś. Łukasza, w rozdziale 14.

W on czas: Gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza w Szabat jeść chléb, a oni go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. A Jezus odpowiedziawszy rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: Godzi li się w Szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A on ująwszy uzdrowił go, i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: Którego z was osieł abo wół wpadnie w studnią, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotny? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział téż podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się jako piérwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwan na gody, nie siadajże na piérwszém miejscu, aby snadź poczciwszy nad cię nie był wezwan od niego, a przyszedszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a tedy byś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na pośledniém miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżéj. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi. Bo wszelki co się wynosi, zniżon będzie, a kto się uniża, wywyższon będzie.

Wyjaśnienie Ewangelii ś.

Lecz oni milczeli. *(Łuk. 14. 4.)*

Jest czas mówienia i czas milczenia, mówi mędrzec. Mówić tam, gdzie milczeć należy, nie dobrą jest, jest często przyczyną wielu grzéchów. Milczeć tam, gdzie mówić należy, téż nie dobra. Faryzeuszowie, jak to w dzisiejszéj czytamy ewangelii, milczeli, ale ich milczenie nie pochodziło z poczciwego serca ich, tylko, jużto stąd, że odpowiedziéć Jezusowi nie mogli, już téż, że z nienawiści odpowiadać nie chcieli.

Gdzie téż to nam nie należy milczeć, ale usta otworzyć, i mówić otwarcie? Oto w spowiedzi ś., gdzie g r z é c h y trzeba wyznać s w o j e, własne grzéchy i to w s z y s t k i e c i ę ż k i e grzéchy!

Nowy to rodzaj sądu, mówi o Sakramencie pokuty św. Zenon, gdzie oskarżony, kiedy zaprzecza występku, albo kiedy się uniewinnia, zostaje potępiony, a kiedy się przyznaje do grzéchu, zostaje uwolniony. Materyą potrzebną sakramentu pokuty jest grzéch popełniony, i to grzéch p o C h r z c i e ś w. popełniony. Żyd lub poganin, w późniejszym ochrzcony wieku, choćby jak najwięcéj i największe p r z e d o t r z y m a n i e m c h r z t u ś w. popełnił grzéchy, nie może i nie powinien ich się spowiadać, jako téż i ten z chrześcijan ochrzconych, co żadnego ciężkiego grzéchu nie popełnił, nie jest obowiązany do spowiedzi, bo nie ma obowiązku, powszednich spowiadać się grzéchów. Grzéchów zatém tylko spowiadać się trzeba. Ztąd źle robią ci, co na spowiedzi opowiadają dobre swoje sprawy.

Faryzeusz stał przed ołtarzem, wychwalał się ze swoich dobrych uczynków: „Poszczę dwa razy w tydzień i daję dziesięciny z wszystkiego, co mam.“ Łuk. 18. 12. Tak i po dziś dzień wielu przychodzi do konfesyonału, i zamiast oskarżać się z grzéchów, wyliczają swe cnoty, dzieła pobożności, swe cierpienia i boleści. Cóż to ma za związek ze spowiedzią? to nie grzéchy przecież; nie przyszedłeś tu dotąd, by wyznawać to, coś dobrego uczynił, ale po to, byś ze żalem wyznał, coś uczynił złego. Słuchaj! jak cię pokutujący Dawid poucza: „nieprawości moje Panu wyznam.“ Jeśli grzéchów nie możesz przytoczyć, tedy milcz.

Faryzeusz daléj mówi: „dziękuję Ci Boże, żem nie jest jako inni ludzie, złodzieje itd. Tak wielu na spowiedzi opowiada grzéchy, których nie popełnili. Grzéchów się masz spowiadać, a jeźliś nigdy żadnego grzéchu nie popełnił, tedy Sakrament pokuty św. nie dla ciebie.

Wielu daléj jest takich, co wyznając grzéchy dodają wiele rzeczy nie należących do spowiedzi. Z tego, coby mogli w kilku objawić słowach, całą nieraz tworzą powieść, a takim sposobem tracą czas napróżno, nużą i męczą spowiednika. Inni penitenci ciérpią także przez to, bo czekać muszą za spowiedzią, i zamiast żalu za grzéchy, niecierpliwość ich napada.

Grzéchów s w o i c h ma się człowiek spowiadać. Tu błądzą ci wszyscy, co wyjawiają grzéchy d r u g i c h, i tak dobre ich imię nadwerężają. Adam w raju spędził winę na Ewę. I dziś nieraz mąż wyjawia błędy swéj żony, żona błędy męża, słudzy oskarżają swych panów, i tak zawsze inni są przyczyną ich przekleństwa, złości, nienawiści. Po coś przyszedł do spowiedzi? Czy po to, abyś grzéchów drugich ludzi się spowiadał, czy téż swoich? Czy chcesz rozgrzészenia z grzéchów bliźnich twoich? Czy chcesz zanieść rozgrzészenie twemu mężowi, żonie, sąsiadowi? Niechaj oni sami swoje wyjawiają grzéchy. „A każdy niech sprawy swojéj doświadcza, mówi apostół Paweł św., a tak w samym sobie tylko przechwalanie mieć będzie, a nie w drugim, bo każdy własne brzemię poniesie.“ (Gal. 6. 4.) Niechaj każdy swoje, a nie cudze zanosi do konfesyonału grzéchy; mąż, żona, sąsiad, żadnego nie dali tobie zlecenia, byś ich grzéchy kapłanowi podawał.

Spowiadaj się więc grzéchów, ale twoich własnych. Nie napróżno wołał Dawid: „Postaw Panie, straż ustom moim, a drzwi osadzone wargom moim.“ (Psalm 140. 3.) Dla czego? abym grzéchy moje uczciwie wyznał, mówi św. Augustyn.

Trzeba się spowiadać wszystkich swoich ciężkich grzéchów; w s z y s t k i e ciężkie grzéchy muszą być objawione; jeden grzéch bez drugiego nigdy nie zostaje odpuszczony. To jest przykazanie Boże wygłoszone na soborze trydenckim. Tak jak ci sumienie grzéchy śmiertelne podaje, tak téż wyjawione

być muszą: pewne za pewne, wątpliwe za wątpliwe; liczba ich również podaną być musi, i okoliczności. Przysięga np. zuchwała jest grzéchem przeciw drugiemu przykazaniu Boga: „Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno.“ Jeśli przez tę przysięgę bliźni poniósł szkodę, jest to tedy podwójny grzéch przeciw drugiemu i siódmemu przykazaniu: „Nie kradnij.“ Jeśli przysięga ta fałszywą była, tedy nowy grzéch przeciw ósmemu przykazaniu: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu;“ tak to więc grzéch potrójny, które to okoliczności w spowiedzi wyjawione być muszą. Tutaj grzészą ci wszyscy, co wątpliwe grzéchy za pewne, liczbę grzéchów niepewną za pewną podają, np. nie wiedzą, czy trzy lub cztéry razy zezwolili na złe myśli. Tedy powiadają, że nie objawią za mało, jeśli pięć razy powiedzą. Słuchaj! wyznajesz za wiele, więcéj niż ci sumienie twoje powiada, ztąd fałszywym jesteś oskarżycielem. — Inni mówią: może to uczyniłem, może dałem zgorszenie itd. Cóż to za oskarżenie siebie? Po cóż to „m o ż e?“

Inni znowu przeciwnie czynią. Pewne za wątpliwe podają, mówiąc np. około dwa razy to lub owo uczyniłem. Cóż to znaczy około dwa razy? to znaczy, żeś albo trzy razy, albo wcale tego nie uczynił. Jeżeli to „około“ do każdéj rzeczy dodadzą, jakże tu uczciwy może miéć sąd spowiednik? Musi albo myśleć, że człowiek nie rozumié, co to znaczy „około,“ albo téż, że penitent powiérzchownie badał swoje sumienie, albo téż, że nie chce rzetelnéj liczby grzéchów wyjawić, zwłaszcza, jeśli ten wyraz dodaje do grzéchów śmiertelnych.

Inni wcale liczby nie podają. Mówią np. kląłem, upiłem się, albo téż c z ę s t o się upiłem itd. Jeśliś poprzednio wcale nie miał na myśli podania znajoméj ci liczby grzéchów, natenczas nie ważną odprawić chciałeś spowiédź. Przy takiéj spowiedzi musi kapłan milczéć do końca, natężać uwagę, by potém jakąś liczbę wydobyć. Cóż więc uczynić, kiedy się nie wié dokładnie pewnéj liczby grzéchów popełnionych? Wyznaj tedy tyle, ile po poprzedzającém dokładném, rozumném badaniu twego sumienia poznałeś.

Drudzy znowu z bojaźni i wstydu ciężki grzéch ze świadomością zamilczają na spowiedzi. Nowy to straszny grzéch, który za sobą niezmiernie wiele świętokradzkich spowiedzi i komunii pociąga. O niewolnicy grzéchu! po cóż idziecie do spowiedzi, jeśli wszystkiego błota z siebie nie chcecie wyrzucić? Grzésznicy! jeśli na duszach waszych zdrowymi być chcecie, wszystkie ciężkie wasze grzéchy objawić wam się należy, jeśli jedyny jeden grzéch zakryty, próżne wasze spowiedzi.

Wszystkich więc moich grzéchów i najtajniejszych się wyspowiadam, a tedy Ty, dobry Boże! odpuścisz mi moje grzéchy, ażebym nie umarł, ale miał żywot wieczny.

Ks. Chrustowicz.

Modlitwa kościelna.

Prosimy Cię, Panie, użycz sługom Twoim daru Niebieskiéj łaski, ażeby jako porodzenie błogosławionej Dziewicy stało się dla nich początkiem zbawienia, tak pożądana uroczystość Narodzenia obfitszym pokojem ich obdarzyła. Przez Pana naszego i t. d.

Na dzień Narodzenia Panny Maryji.

Lekcya z Przypowieści, w rozdziale 8.

Pan mię posiągł na początku dróg swoich, piérwéj niźli co czynił z początku. Od wiekum jest zrządzona, i z starodawna, piérwéj niźli się ziemia stała. Jeszcze nie było przepaści, a jam już poczęta była, ani jeszcze źródła wód były wyniknęły, ani jeszcze góry ciężką wielkością były stanęły przed pagórkami, jam się rodziła. Jeszcze był ziemię nie uczynił, ani rzék, ani zawias okręgu ziemi. Gdy gotował niebiosa, tamem ja była, gdy pewnym porządkiem i kołem otaczał przepaści. Gdy niebiosa utwierdzał wzgórę, i ważył źródła wód. Gdy zakładał morzowi granice jego, a ustawę dawał wodom, aby nieprzestępowały granic swoich, kiedy zawieszał fundamenty ziemi. Z nimem była wszystko składając, i kochałam się na każdy dzień, igrając przed nim na każ-

dy czas, igrając na okręgu ziemi, a kochanie moje być z synami człowieczymi. Teraz tedy synowie słuchajcie mię. Błogosławieni, którzy strzegą dróg moich. Słuchajcie ćwiczenia, a bądźcie mądrymi, a nie odrzucajcie go. Błogosławiony człowiek, który mię słucha i który czuje u drzwi moich na każdy dzień, i pilnuje u podwojów drzwi moich. Kto mię najdzie, najdzie żywot i wyczerpnie zbawienie od Pana.

Początek św. Ewangelii według ś. Mateusza.

Księgi rodzaju JEZUSA CHRYSTUSA syna Dawidowego, syna Abrahamowego. Abraham zrodził Izaaka. A Izaak zrodził Jakóba. A Jakób zrodził Judę i bracią jego. A Judas zrodził Faresa i Zarę z Tamar. A Fares zrodził Esrona. A Esron zrodził Arama. A Aram zrodził Aminadaba. Aminadab zrodził Naassana. A Naassan zrodził Salmona. A Salmon zrodził Booza z Rahab. A Booz zrodził Obeda z Rut. A Obed zrodził Jessego. A Jesse zrodził Dawida Króla. A Dawid Król zrodził Salomona z téj, która była Uryaszowa. A Salomon zrodził Roboama. A Roboam zrodził Abię. A Abia zrodził Asę. A Asa zrodził Jozafata. A Jozafat zrodził Jorama. A Joram zrodził Ozyasza. A Ozyasz zrodził Joatama. A Joatam zrodził Achaza. A Achaz zrodził Ezechiasza. A Ezechiasz zrodził Manassesa. A Manasses zrodził Amona. A Amon zrodził Jozyasza. A Jozyasz zrodził Jechoniasza i bracią jego w przeprowadzeniu Babilońskiém. A po przeprowadzeniu Babilońskiém, Jechoniasz zrodził Salatiela. A Salatiel zrodził Zorobabela. A Zarobabel zrodził Abiuda. A Abiud zrodził Eliacima. A Eliacim zrodził Azora. A Azor zrodził Sadoka. A Sadok zrodził Achima. A Achim zrodził Eliuda. A Eliud zrodził Eleazara. A Eleazar zrodził Matana A Matan zrodził Jakóba. A Jakób zrodził Józefa, męża Maryji, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.

Wyjaśnienie Ewangelii ś.

Kościół Boży czyta nam dziś rodowód Chrystusa Pana, począwszy od Abrahama, któremu Pan Bóg dał obietnicę, że z jego pokolenia wyjdzie Odkupiciel rodzaju ludzkiego. Rodowód ten, wiele dla nas zawiera nauki.

Jeżeli czytamy uważnie nazwiska wymienione, poznajemy pomiędzy tymi, z których się ród P. Jezusa wywodzi, Patryarchów, Królów i Proroków, jako znak, że P. Jezus, potomek ich, jest prawdziwym Messyaszem, jest Patryarchą, jest Królem i Prorokiem; daléj spotykamy tam i grzészników, jako wymowną naukę, że Pan Jezus nie tylko dla sprawiedliwych, ale i dla grzésznych przyszedł na świat, że nie wzgardził grzésznikami w swoim rodzie i nigdy grzésznikiem nie wzgardzi. Wreszcie powiada Ewangelia ś., że P. Jezus narodził się z Panny Maryji, a nie z ś. Józefa, chociaż go wyraźnie wymienia, aby usunąć wszelkie wątpliwości i pokazać, że Zbawiciel z panny się narodził. W ten sposób, ziściły się na Chrystusie Panu wszystkie proroctwa, w ten sposób téż dał nam P. Jezus naukę, że chociaż w rodzie ma grzészników i dla grzészników na świat przyszedł, to jednakże jako Bóg Najświętszy, mógł tylko narodzić się z Niepokalanéj Dziewicy, że téż i my, jeżeli się z P. Jezusem połączyć chcemy, musimy być koniecznie czystymi.

Wywodząc rodowód od Abrahama i Dawida, z których miał się Messyasz narodzić, dowodzi pismo ś., że P. Jezus jest tym przepowiedzianym Zbawicielem; podobnie i my, wywodząc ścisły rodowód naszego Kościoła ś. od piérwszéj jego głowy, tj. od Piotra ś., udowadniamy, że Kościół nasz jest jedynie prawdziwym Kościołem Chrystusowym. Zbawiciel musiał pochodzić od Abrahama i Dawida, i Kościół prawdziwy musi koniecznie pochodzić od Apostołów. Wszystkie inne kościoły, czyli religije nie mogą wskazać rodowodu swego od Apostołów — wszystkie te religije pochodzą od kogoś, który nie był następcą żadnego Apostoła jedynie; tylko nasz ś. Kościół katolicki pochodzi od Apo-

stołów, bo nasamprzód rządził Kościołem Piotr ś., po nim zaraz ś. Linus, po nim ś. Klemens, i tak daléj bez przerwy, aż do dzisiejszego papieża Piusa IX., jeden papież po drugim następował. Za czasów jeszcze Apostołów, cały Kościół słuchał papieża, chociaż on tylko był następcą ś. Piotra; i tak Jan ś. żył jeszcze za czasów papieża Klemensa, a gdy wtenczas wybuchły spory w Koryncie, mieście w Grecyi, nie udali się chrześcijanie do żyjącego Apostoła, Jana ś., do którego nawet mieli bliżéj, ale do papieża w Rzymie, do ś. Klemensa, bo on, jako następca Piotra św., rządził całym Kościołem. — Tak też zawsze Kościół ś. każdego papieża uważał za prawowitego następcę Piotra ś. i nigdy nie było czasu, w którymby to następstwo ustało, w którymby Kościół był bez głowy.

Nieraz zarzucają nam innowiercy, że niektórzy papieże byli grésznymi i niestworzone wygadują na nich rzeczy, czém chcą dowieść, że prawdziwy Kościół nie powinien miéć grésznika za głowę Kościoła. — Te gadania są po części przesadzone, jednakże prawdą jest, że niektórzy papieże byli złymi, ale jak w rodowodzie P. Jezusa byli grésznicy, a jednak to nie przeszkadza, że P. Jezus prawdziwym Messyaszem, tak też że dzisiaj w rodowodzie Kościoła są grésznicy, to nie sprzeciwia się prawdziwości Kościoła. Papieże są ludźmi, i jako ludzie grészyć mogą, to też się zdarzało; ale żaden papież mimo to fałszywie nie nauczał, bo jako zastępca P. Jezusa, miał Ducha ś., który mu nie pozwolił się mylić. Więc chociaż papież jaki był grészny, to jednak nieskalaną zachował w Kościele naukę Chrystusową, któréj był stróżem.

W końcu widzimy, że i N. Maryja P. pochodziła z tego rodu królewskiego Abrahama i Dawida, że jak Zbawiciela, tak i N. Pannę P. Bóg już w raju piérwszym przyobiecał rodzicom, i że Jéj, którą sam Bóg wybrał dla naszego zbawienia, i tak wysoko uczcił, od nas także należy się cześć i miłość. N. Maryja Panna, prawdziwa córka Dawida króla, jest Królową naszą, ale Matka Zbawiciela, jest też Matką naszą, w Niéj więc nasza nadzieja i nasze zbawienie.

Ks. A. T.

Co sądzić o Zakonach?

III.

(Dokończenie.)

Wspomniałem już, że dzisiejsza oświata i rozwój nauk zawdzięcza swój byt temu co klasztory przysposobiły i zdziałały. W piérwszych wiekach chrześcijaństwa, kiedy ludy z pogańskiéj ciemnoty dopiéro nawracać się poczęły, kiedy w ostatniéj walce z pogaństwem nauki zaniedbane, a wskutek wędrówki ludów napływ dzikich plemion zalał całą Europę, schroniły się nauki wszystkie do klasztorów, i tam jakoby w arce Noego przechowały się dla potomności. Gdyby klasztory nie były przechowywały i przepisywały starożytnych rękopismów, nie mielibyśmy dziś pism starożytnych uczonych i poetów, na których nasi uczeni się kształcą — wszystko, co świat pogański na polu naukowém zdobył, zaginęłoby bez klasztorów. W klasztorach też prawie jedynie znajdujemy w piérwszych wiekach uczonych mężów, którzy naukę swą przekazali nam jako skarb niewyczerpany; — mamy tam śś. Atanazego, Bazylego, Grzegorza, Chryzostoma, Hieronima, Augustyna i wielu innych. Nie tylko w teologii pracowano, ale i w dziedzinie innych nauk zagłębiali się zakonnicy, a znane są uczonemu światu nazwiska ś. Tomasza z Akwinu, Anzelma, Dunskota i innych. Bo jeżeli do zgłębiania nauk potrzeba spokojnego umysłu, bez trosk światowych, a przedewszystkiém światła Bożego i łaski Bożéj, to pojmiemy, że dla badań naukowych w spokojném zaciszu klasztorném najodpowiedniejsze było miejsce.

Dla tego też sławny historyk angielski Gibbon powiada, że: „sam zakon Benedyktynów więcéj dla nauki i oświaty zdziałał, aniżeli dwa największe uniwersytety angielskie: Oksford i Cambridge (Kembridż).“

Te same zasługi, co około nauki i oświaty, mają zakony także około sztuk pięknych i około rólnictwa. Gdzie tylko po zaprowadzeniu chrześcijaństwa klasztór się pojawił, tam wnet zakonnicy zabrali się do uprawy roli, wyrudowania lasów i osuszania bagien; w krótkim czasie pustynie zamieniały się w urodzajne łany, a naokoło klasztoru stawały domy, osady, wsie i miasta. W uprawie roli, hodowaniu bydła i drzewek owocowych

byli zakonnicy nauczycielami wszystkich nowonawróцych narodów; to téż twierdzi historyk Guizot: „Benedyktyni zamienili pustą Europę w ziemię urodzajną,“ a znakomity historyk Neander, chociaż **protestant**, daje zakonom to świadectwo: „Wszystkie rzemiosła, które ze stosunkami życia zakonnego pogodzić się dały, tu (tj. w klasztorach) pielęgnowano, a pielęgnowano je w takim duchu, jaki powinien ożywiać wszystkie prace społeczne.“ Montalambert, zasłużony mąż i pisarz francuzki, twierdzi: „Trzy ósme części miast i wsi z zamkami w całéj Francyi zawdzięczają swe powstanie zakonnikom.“

Jeżeli zatém nasi cywilizatorzy chcą się gwałtem pozbyć zakonów, to robią tak, jak owi nierozsądni gospodarze w naszych czasach, którzy wszędzie niszczyli lasy, aby tylko najwięcéj ziemi pozyskać pod pług, a gdy plony marniały, przekonali się dopiéro, że bez lasów nie ma urodzajów, że lasy i drzewo dla urodzajów ziemi tak są potrzebne, jak słońce, powietrze i woda.

W końcu zwróćmy uwagę na inne zasługi zakonów.

Czém był miłosierny Samarytanin dla owego zranionego i złupionego człowieka, leżącego przy drodze, tém były i są zakony dla cierpiącéj ludzkości.

W dwunastym wieku powstało zgromadzenie tak nazwanych „mostowników,“ którzy się ślubem obowiązali chronić podróżnych od napaści rabusi, przeprawiać wędrownych przez rzéki i wody, wskazywać im drogi, budować drogi i mosty i szpitale i zajazdy dla podróżnych — ma się rozumiéć, że wszystko bezpłatnie, dla miłości Bożéj. — Zakonnicy na górze ś. Bernarda całe życie swe wystawiają na niebezpieczeństwo, aby tylko podróżnych bezpiecznie przeprowadzić i ratować ich w zamieci i nawałnicy.

Kiedy po zaprowadzeniu chrześcijaństwa nie było można zupełnie znieść niewoli, utworzył się zakon Trynitarzy, którzy położyli sobie za zadanie, wykupywać niewolników, a w braku wykupu, sami nie raz za wykupionych szli w niewolą. Zakon ten tak był czynny, że w 40 lat po założeniu swém już miał 600 domów w Europie. Gdy w nowszych czasach znowu powstał handel niewolnikami w Ameryce, nie spoczęli Dominikanie prędzéj, aż nie uzyskali od cesarza Karóla V. rozporządzenia, zabraniającego handlu ludźmi. Dla murzynów, sprowadzonych do Ameryki z Afryki, a znoszących najokropniejszą niewolą, byli zakonnicy prawdziwymi aniołami opiekuńczymi.

Znane są wszystkim zakony, w których chorzy doznają najtroskliwszéj opieki, w których siéroty przyjmują i wychowują, a nawet dla młodzieży obojéj płci, która przez rozwiozłe życie utraciła spokój sumienia, szacunek u ludzi i blizką jest rozpaczy, są domy przytułku, gdzie im niedozwolą upaść na duchu, ale léczą moralnie i zdrowych na duszy wracają społeczeństwu. A któż nie zna poświęcenia członków zakonu w czasie wojen i zarazy?

Oto za te prace, za te zasługi dziś zakony wypędzają — te Siostry Miłosierdzia, które w czasie wojen, gdy była trwoga, pisma liberalne nazywały „Aniołami pobojowiska,“ dziś tylko są cierpiane i pod opieką policyi! Czyż policya, landraci i inne urzędа myślą wlać im dopiéro ducha poświęcenia?

Gdyby cię, Bracie, kto zaczepił o zakony i rzucał na nie obelgi — przeczytaj sobie wszystko: „Co sądzić o zakonach,“ a będziesz wiedział, co odpowiedziéć.

X. A. T.

Święte chłopczyki Justus i Pastor.

(Dokończenie.)

Dacyjan zmierzył pogardliwém okiem drobnych żaczków i mniemał, że już samym wzrokiem swoim wypłoszy Chrystusa z ich serca. Zapytał się więc krótko o ich imiona i rodziców; a gdy mu ze śmiałością nad wiek swój odpowiedzieli, że ich ojciec Marcelli, jako dowódzca legii trajańskiéj, oddawał cesarzowi co cesarskiego, ale téż jako żołniérz Chrystusa oddał Bogu co Bozkiego, i w tém samém mieście krwią własną tę wierność Bogu prawdziwemu zatwierdził; na taką odpowiédź zaprzestał starosta dalszego śledztwa, kazał ich odprowadzić do więzienia i tam wychłostać. Lękał się bowiem, ażeby nieustraszone wyznawanie Chrystusa tak młodych chłopców nie podniosło ducha w starszych chrześcijanach i nie zaraziło bohatérstwem nawet samych pogan. Najbardziéj przecież obawiał się o własną godność swoję

sędziowską, ażeby w obec tak licznych tłumów ludu na rynku zgromadzonych przez męztwo tych pacholąt zawstydzonym i pokonanym nie został, jak tego już nie raz doświadczył.

Tymczasem już to piérwsze wystąpienie Justa i Pastora przed starostą wywarło wpływ zbawienny na obecnych tam chrześcijan. Gorliwi i odważni uzbroili się w większe jeszcze męztwo, w słabych zaś i chwiejących wstąpiła nowa otucha, gdy patrzeli na tych chłopczyków, z jaką radością szli do więzienia, by tam dla Chrystusa być wychłostanemi. Jużcić téż siepacze nie żałowali rózg i rąk swoich wprawnych, ale siekli młodziuchnych wyznawców Chrystusa Pana, aż krew' obficie płynąć poczęła. Pastor zachęcał młodszego braciszka, by pamiętał na Zbawiciela do słupa przywiązanego i okrutnie biczowanego, a Justus przypominał starszemu bratu, że z nieba patrzy ojciec na piérwsze krople krwi swoich synów za wiarę świętą wylane.

Wreszcie sprzykrzyło się samym siepaczom dalsze katowanie tak niewinnych ofiar; więc wrócili do starosty i opowiedzieli mu, że uparte chłopcy wzajemnie zachęcają się do cierpliwego znoszenia téj chłosty. Zawstydzony i rozjątrzony Dacyjan nie chciał już drugi raz tak młodych, a tak nieustraszonych wyznawców Ukrzyżowanego widziéć przed swoim trybunałem, jéno kazał ich wywieźć za miasto na pole chwalebne (campus laudabilis), tak nazwane z powodu wielkiéj urodzajności, i tam mieczem ściąć, jak ich ojciec za tę samę zbrodnią był ukarany. Było to 6go Siérpnia 304. roku. Tego samego dnia opuścił starosta nagle Komplutum, pozostawiając swoim urzędnikom podwładnym dalsze prześladowanie chrześcijan wedle nowych ukazów cesarskich, gdyż nie mógł tego na sobie przenieść, iż przez tak małych chłopczyków został pokonanym.

W odważném wystąpieniu świętych chłopczyków Justa i Pastora mogłaby się łatwo tu nasunąć wątpliwość, dla czego to oni narażali się niepotrzebnie na prześladowanie i śmierć męczeńską, skoro P. Jezus napominał uczniów swoich: „*Skoro was w jedném mieście prześladować będą, uciekajcie do drugiego.*“ Nadto przestrzegała ich niezawodnie pobożna matka, ażeby lekkomyślnie poganom się w oczy nie stawiali z wyznawaniem wiary chrześcijańskiéj, przytaczając im ukrywanie się wiernych w katakumbach rzymskich, gdzie nawet biskupi i kapłani przez długie miesiące i lata chronili się przed badawczém okiem przekupionych szpiegów. Na to prosta odpowiédź: że Opatrzność Bozka różnych używa środków do utrzymania, wzmocnienia i rozszérzania Kościoła świętego. Jak niemowlątka Betleemskie niewinną krwią swoją zawstydziły okrucieństwo Heroda i udaremniły mądrze niby to ułożony plan zamordowania nowonarodzonego króla żydowskiego, tak dobrowolne a nieustraszone wystąpienie młodych pacholąt Alkalskich posłużyło Opatrzności Bozkiéj za środek do podniesienia wiary i ożywienia męztwa w słabych i chwiejnych chrześcijanach dorosłych i do upokorzenia dumy zarozumiałego i we własną przemoc zaufanego starosty Dacyjana. Żaki szkólne, wiarą świętą ożywione, miały przypomniéć Goliatom rzymskim, iż Opatrzność Bozka kamyczkiem z procy Dawida puszczonym o ziemię powalić ich może.

Starożytni pisarze wspominają w księgach swoich, że przytomni ścięciu Justa i Pastora na polu urodzajnym poganie widzieli Chrystusa, otoczonego chórem Aniołów, jak dusze tych młodych Męczenników ze sobą do nieba zabrał. Na tém samém miejscu pochowano ich zwłoki święte z wielką czcią i wystawiono nad nimi kapliczkę. Święty Ildefons, Biskup Toletański, pisze, iż 388go roku dziewiąty z kolei Biskup Toletański, ś. Asturyusz, wystawił nad ich relikwiami wspaniały kościół, gdzie także sam już pozostał jako piérwszy biskup w Komplutum. Odtąd był kościół świętych młodzieniaczków Justa i Pastora kościołem katedralnym, a cześć ich upowszechniła się nie tylko w całéj Hiszpanii, ale w całym Kościele katolickim. W téjże katedrze pokazują kamień, na którém ciż Męczennicy mieli być ścięci.

Przy końcu ósmego stulecia przeniósł pustelnik święty Urbicyjusz święte te zwłoki do Vallis Nocita pod Huesca, czyli Osca, obawiając się, aby przy napadach Saracenów znieważone nie zostały. Tu wystawił św. Pustelnik kościół i w nim umieścił drogie te szczątki świętych Męczenników. W roku 1499. przeniesiono je do kościoła św. Piotra w Huesca, gdzie się dotąd znajdują. Kiedy

święty Pius V. zasiadał na Stolicy Apostolskiéj, udali się mieszkańcy miasta Komplutum do niego z prośbą, ażeby im drogie szczątki świętych ich ziomków zwrócono. Natenczas rozkazał Papież 1598. r. przenieść jednę większą relikwią z Huesca do Komplutum. *X. H. K.**)

PRAWO
o zarządzie majątku kościelnego w katolickich parafijach z dnia 20go Czerwca 1875 roku.*)

(Ciąg dalszy.)

§ 23. Przewodniczący Dozoru kościelnego, albo jeden z Prowizorów, przez niego upoważniony (zobacz § 5. Nr. 2. i 3.), ma prawo zasiadania na zebraniach Rady parafijalnéj i zabiérania w niéj głosu doradczego.

(To znaczy, że nie wolno mu z drugimi Radnymi, czyli Ławnikami, nad żadną rzeczą głosować).

§ 24. Na posiedzenia Rady zwołać należy wszystkich Ławników, jako też i Starszego w Dozorze kościelnym piśmiennie, z wyrażeniem przedmiotu obrad, i przynajmniéj na jeden dzień przed zebraniem.

W ogóle stosują się i tutaj w sposób odpowiedni §§ 17. i 18., z tą różnicą, że do prawomocnéj uchwały potrzeba tylko jednéj trzeciéj części członków całéj Rady.

Radzie parafijalnéj służy prawo, że może posiedzenia swoje ogłosić za publiczne.

(To jest przypuścić do nich każdego, kogo się jéj podoba.)

Wyciąg z protokólu obrad Rady parafijalnéj, podpisany przez Przewodniczącego Rady i dwóch Ławników, wręczyć się ma Dozorowi kościelnemu.

3. O wyborach do Dozoru kościelnego i do Rady Parafijalnéj.

§ 25. Prawo do wybiérania ma każdy parafijanin, mężczyzna, pełnoletni i samodzielny, który już rok miészka, w parafiji, a tam, gdzie jest więcéj parafiji, rok w tém samém miejscu, (osadzie), i który przykłada się także do ponoszenia ciężarów kościelnych w tym stosunku, w jakim prawo przepisuje.

Samodzielnym jest ten, kto ma własne ognisko, (tj. własne gospodarstwo, albo domek, albo komorném u kogo w osobnéj izbie miészka), albo kto piastuje urząd publiczny (np. nauczyciel, choćby u kogo miészkał na stancyji), albo prowadzi swój własny proceder, handel itp., albo jako członek jakiéj rodziny téjże interesami zawiaduje.

Samodzielnym nie może się nazwać, kto stoji pod cudzą opieką, lub jest na wychowaniu, albo kto w ciągu ostatniego roku przed wyborami dla ubóztwa pobiérał wsparcie z funduszów publicznych, albo uwolniony był od opłat kościelnych.

§ 26. Nie może mieć udziału w wyborach,
1) kto nie jest w posiadaniu praw honorowych obywatelskich;
2) kto się znajduje pod śledztwem w takiéj sprawie, którąby za sobą mogła pociągnąć odjęcie praw honorowych;
3) nad kogo majątkiem otworzono konkurs;
4) kto przeszło od roku winien należytości kościelne.

§ 27. Może być wybranym (czy to do Dozoru, czy też do Rady) ten, kto sam ma prawo do wybiérania, kto skończył rok trzydziesty życia, jeżeli na mocy § 26. nie jest od wyborów wykluczony.

§ 28. Duchowni i inni słudzy kościelni nie mogą ani wybiérać, ani być wybiéranymi.

(Proboszcz i tak zawsze należy do Dozoru kościelnego).

§ 29. Nie można być równocześnie członkiem Dozoru kościelnego i Rady parafijalnéj.

§ 30. Jak się ma wybiérać, o tym mówi dołączony „Porządek wyborczy.“

§ 31. Prowizorowie i Ławnicy mają być na urząd swój uroczyście wprowadzeni i do wiernego dopełniania swoich powinności zobowiązani.

§ 32. Wymówić się lub uwolnić od urzędu Prowizora lub Ławnika może tylko ten,
1) kto skończył sześćdziesiąt lat życia;
2) kto już był sześć lat ten urząd sprawował;
3) albo jeżeli zachodzą inne uniewinniające powody, jak chorobliwy stan, częste oddalanie się z miejsca, albo inny stosunek służbowy, który się z powyższemi urzędami nie zgadza.

O prawdziwości i ważności przytoczonych powodów rozstrzyga Dozór kościelny; kogo to rozstrzygnięcie nie zadawalnia, ten może w przeciągu dwóch tygodni od wręczenia odnośnego pisma udać się do władzy biskupiéj, która tę sprawę w porozumieniu z Prezesem Regencyji rozstrzygnie ostatecznie.

Ktoby bez takiego powodu wzbraniał się przyjąć urząd, albo go daléj sprawować, traci prawo do udziału we wyborach kościelnych. O przywrócenie takiego prawa wolno mu się późniéj zgłosić do Dozoru kościelnego.

§ 33. Urzędowanie wybranych Prowizorów i Ławników trwa lat sześć.

Co trzy lata występować ma połowa członków. Tych wolno wybiérać na nowo, w każdym zaś razie mają pozostać tak długo w urzędowaniu, aż ich zastępcy nie zostaną wprowadzeni.

Kto ma wystąpić, o tym rozstrzyga czas urzędowania; po upływie piérwszych trzech lat rozstrzygnie los.

§ 34. W razie, żeby miejsce jakiego wybranego Prowizora lub Ławnika opróżnione być miało przed czasem, natenczas Rada parafijalna

---

*) Ciągle prosimy o więcéj! (P. Red.)

na resztę pozostałego jeszcze czasu wybierze zastępcę.

(Dany tu jest Radzie ten przywilej, że nie nowe Walne Zebranie wszystkich parafijan, lecz ona sama uzupełnia, i nie tylko samę siebie, ale nawet i Dozór kościelny.)

4. Kiedy Rada parafijalna nie potrzebna.

§ 35. W parafijach, gdzie dla osobliwszych stosunków, np. dla małego majątku, dla rozproszonych miészkań itp., utworzenie Rady parafijalnéj jest niepotrzebne, trudne lub zgoła niepodobne, może władza biskupia w porozumieniu z Naczelnym Prezesem rozporządzić, żeby Rady parafijalnéj nie tworzyć, jeżeli Walne Zebranie uprawnionych do głosowania parafijan rozporządzeniu takiemu się nie sprzeciwi.

§ 36. W takim razie wszystkie atrybucyje (tj. przywileje, prawa i władza) Rady parafijalnéj, zawarte w § 7mym, przenoszą się na Dozór kościelny.

W tym też razie zastępców wybiérają wszyscy uprawnieni parafijanie.

5. Dymisyja i rozwiązanie.

§ 37. Prowizor albo Ławnik otrzyma dymisyją:

1) jeżeli utraci jeden z tych przymiotów, które mu były potrzebne do zostania wybranym;
2) jeżeli wykroczy grubo przeciw obowiązkom swoim.

W ostatnim przypadku może mu prawo wyborcy odjęte być na zawsze, lub na pewien czas.

Dymisyją taką dać mu może, tak władza biskupia, jako i Prezes Regencyji, po wysłuchaniu winnego i Dozoru kościelnego. Przeciwko otrzymanemu w takim razie wyrokowi wolno apelować w przeciągu cztérech tygodni, licząc od dnia doręczenia, do „Trybunału dla spraw duchownych.“ Apelacyja ta może się opiérać na nowych punktach i dowodach.

(Jest to ten sam Trybunał, po którego wyroku rząd usunął ks. Arcypastérza Ledóchowskiego ze stolicy jego. Jak wiadomo, żaden biskup ani prawowierny ksiądz tego trybunału dotąd nie uznawał.)

Zresztą stosują się i w tym względzie przepisy §fów 13. do 23. prawa z dnia 12go Maja 1873go roku.

(Znane prawa majowe).

§ 38. Jeżeli Dozór kościelny lub Rada parafijalna uporczywie zaniedbują swoich obowiązków, albo wcale ich pełnić nie chcą, albo po kilkakrotnie roztrząsają sprawy, które do ich urzędowania nie należą i w tym względzie coś postanawiają, to może je rozwiązać, tak władza biskupia, jako też i Prezes Naczelny, za zobopólném porozumieniem.

Po rozwiązaniu nastąpią niezwłocznie nowe wybory.

6. O patronach i mających podobne prawa.

§ 39. Patron, któremu na mocy patronatu, albo też ktoś inny, któremu na mocy innego tytułu, służyło dotąd prawo zasiadania samemu w Dozorze kościelnym, albo że mógł Prowizorów mianować, wprowadzać lub prezentować, będzie miał i nadal prawo, albo zasiadania osobiście w Dozorze kościelnym, albo mianowania Prowizora.

Osoba w téj myśli uprawniona lub jéj zastępca muszą także posiadać przymioty wyrażone w § 27. do 29., inaczéj nie mogłyby do Dozoru wchodzić.

§ 40. Oprócz prawa wyrażonego w § 39., że patronowi wolno wstąpić do Dozoru kościelnego, przystoi mu nadto tam, gdzie tenże ponosi ciężary na potrzeby kościelne, prawo nadzoru nad zarządem kasy kościelnéj i prawo zezwolenia lub niezezwolenia na te sprawy zarządu majątkowego, które dotąd, podług istniejących przepisów prawnych, jego zezwolenia wymagały.

Uchwały Dozoru kościelnego i Rady parafijalnéj należy przesłać patronowi w odpisie. Jeżeli patron w przeciągu trzydziestu dni od odebrania tego wyciągu żadnego w tym względzie nie da oświadczenia, to należy przyjąć, że się na uchwały te zgodził. Jeżeli patron się sprzeciwia, to Dozór może się odwołać do władzy regencyjnéj obwodowéj, która może protest patrona obalić i zgodę z jego strony zastąpić.

Takie zastąpienie patrona przez władzę rządową nie będzie dozwoloném wtedy, gdy chodzi o takie wydatki, jakich kasa kościelna dotąd nie ponosiła.

Jeżeli w papierach i dokumentach jakich zależy na tém, aby pod niemi stało także i formalne zezwolenie patrona i zezwolenie to w sposób milczący niejako udzielonym zostało przez niekorzystanie z terminu, jaki mu służył do protestacyji, wtedy brak jego podpisu uzupełni się przez władze wymienione w drugim ustępie niniejszego paragrafu.

§ 41. Tam, gdzie gmina świecka prawnie jest zobowiązaną dostarczać kosztów na potrzeby kościelne, należy etat, jako też i roczny obrachunek razem i z publicznym wyłożeniem wezwania, o czym mowa w § 21. wręczyć też i burmistrzowi w kopiji.

7. Przepisy tyczące się wykonania tego prawa.

§ 42. Instrukcyje, tyczące się sposobu, w jaki zarząd majątku kościelnego ma być wykonywanym dane być mogą Dozorowi lub Radzie parafijalnéj, tak ze strony władzy biskupiéj, jak i ze strony Naczelnego Prezesa, za wzajemném obu tych władz porozumieniem.

(W archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj wypadnie to porozumienie bardzo dziwnie, od czasu jak „ewangielik“ pan Massenbach objął zarząd „katolickiego“ majątku arcybiskupiego. Dozory i Rady

muszą się mićć bardzo na baczności, żeby wykonując takie „instrukcyje biskupie“ pana Massenbacha lub rządu, przez jego lub własną nieznajomość przepisów Kościoła naszego świętego, nie popadli w ekskomunikę. Trzeba będzie ściśle uważać na zdanie zasiadającego w Dozorze proboszcza, żeby wiedzieć, o ile od dawniejszéj praktyki wolno będzie zboczyć bez grzéchu. Gdzie księdza w Dozorze nie będzie, tam trzeba się radzić dawnych Prowizorów i w sąsiednich parafijach).

§ 43. Jeżeli władza biskupia — w tych przypadkach, gdzie ona w porozumieniu z władzą państwa ma coś rozporządzać lub rozstrzygać — nie skorzysta ze swego odnośnego prawa, to ją ma rząd do tego wezwać. Jeżeli władza biskupia w trzydzieści dni od terminu odebrania tego wezwania jeszcze nie uczyni temu wezwaniu zadosyć, natenczas wykonywanie praw biskupich przejdzie na rząd.

(Paragraf ten napisany był w téj nadziei, że Ojciec św. prawa tego nie ściérpi i nie przepuści. Teraz szyki się popsuły, gdyż biskupi w takich sprawach z rządem mogą i mają korespondować. U nas tu w Poznaniu i w Gniéźnie pójdzie wszystko gładko, bo tu „swój ze swojim“ porozumiéwać się będzie — i święta zgoda między obiéma „władzami“ zapewne panować będzie).

W razach, gdzie rozporządzenie lub rozstrzygnięcie jakieś ze strony biskupiéj lub rządowéj ma nastąpić za porozumieniem się z drugą władzą, to władza, do któréj się o przyzwolenie zgłoszono, winna dać odpowiednie oświadczenie w przeciągu dni trzydziestu od dáty odebrania. Skoro takiego oświadczenia nie da, to będzie to znaczyło, że się na rzecz zgadza.

W razie sporu władz rozstrzyga między władzą biskupią, a Prezesem Regencyji — Prezes Naczelny; między Naczelnym Prezesem zaś, a władzą biskupią — minister spraw duchownych.

(Tu będą mieli członkowie Dozoru i Rady parafijalnéj okazyą pokazania swéj katolickiéj cnoty.)

§ 44. Na każdym rozporządzeniu powinno być oznaczono, czy osiągnięto zgodę zobopólną, czy zgoda nastąpiła przez to, że jedna strona nie skorzystała z terminu dni trzydziestu, jaki jéj był dany, czy też że było nieporozumienie i dopiéro przez wyższe instancyje rozstrzygniętym zostało.

§ 45. Jeżeli który Prowizor urzędu nie chce albo przyjąć, albo wykonywać, wtedy należy przedsięwziąć nowy wybór.

Jeżeli i nowo wybrany nie chce przyjąć urzędu, albo go pełnić, to Prezes Regencyji ma prawo mianować innego z grona tych parafijan, którzy posiadają potrzebne do tego prawne przymioty.

(Dobrzy katolicy nie powinni się zatém od wyborów usuwać, lecz przeciwnie gryźć twarde orzechy tego urzędowania dopóty, dopóki im na to sumienie zezwalać będzie.)

§ 46. Jeżeli wybór Prowizorów wcale nie przyjdzie do skutku, albo jeżeli większość wybranych Prowizorów wzbrania się przyjęcia lub wypełniania urzędu, albo jeżeli po rozwiązaniu na nowo obrany Dozór znowu rozwiązanym być musi, wtedy wolno Prezesowi Regencyji rozporządzić komissoryczne zaopatrywanie spraw majątkowych kościoła, zastósowując w odpowiedni do rzeczy sposób §§ 9. do 11. prawa z 20go Maja 1874.

(W tym cały sęk, że ostatecznie nie „**b i s k u p**,“ tylko „**r z ą d**“ bierze wszystko pod swoje opiekuńcze skrzydła.)

Jeżeli nie dojdzie do skutku wybór Rady parafijalnéj, albo jeżeli większa jéj część wzbrania się urzędu przyjąć, albo go wykonywać, albo jeżeli Rada Parafijalna po rozwiązaniu na nowo wybrana znowu musi być rozwiązaną, to Prezes Regencyji ma prawo kazać komissorycznie załatwiać tak sprawy Dozoru kościelnego, jako też i Rady parafijalnéj.

(A więc baczność! Jak dostaniecie „instrukcyją,“ któréj nie będziecie mogli wykonać, to majątek kościelny będzie „komissorycznie“ zawiadowany przez Regencyją czyli rząd... Ostatecznie rząd weźmie wszystko pod skrzydła.

(Dokończenie nastąpi.)

Kalendarz rybacki.

Połów węgorzy kończy się. Jazgarza wracającego do jezior i stawów łowić w siéci. Lipień w tym miesiącu bardzo smaczny. Pstrąg trze się. Połów raków ustaje. Rybołóstwo siéciowe w tym miesiącu rozwija się. Należy robić przygotowania do rybołóstwa jesiennego. Posporządzać lub ponaprawiać: wanny, cebry, fasy, kosze, wagi itp. — Sadzawki i zimochowy wodą napełnić. Chwasty i stawy odrośnięte wyciąć. Ukończyć wywożenie ślamów. — Mówiąc w dalszym ciągu o łowieniu ryb na wędkę, wymieniamy jazia i jelca, które łapią się na krew' zsiadłą, wiśnie, rodzenki, glisty, muchy, chrząszcze, ćmy, groch gotowany; jazgarz zaś łowi się na stary sér z czosnkiem, robaki, glisty, małe minogi i piskorze; karaś bierze się na groch gotowany, chléb rozmoczony i jęczmień ugotowany w słodyczy; karp' złowi się na chléb rozmoczony, jęczmień ocukrzony ugotowany, słód jęczmienny, ośródek bułki i chrabąszcze lub pędraki; kiełb' łowi się znowu na ziarno jęczmienia niedojrzałe, kuchy lniane i kawałki flaków zwiérzęcych; leszcz chwyta czerw' mięszany z iłem, winogrona i sér z kamforą; lin łowi się na chléb świéży, bułkę ma-

czaną w wódce, kłóski i t. p. przedmioty na czerwono zabarwione.

Wrzesień.

Żniwo wszelkiemi siłami kończyć. Zwozić buraki i kopać kartofle. Siać żyto i pszenicę. Młócić zboże na siéw i na sprzedaż. Zacząć podorywać pod przyszłoroczne zasiéwy. Porobić przegony dla ścieku wody z ozimin. Oczyszczać łąki. Moczyć len i konopie. Wywozić miérzwę pod przyszłoroczną jarzynę. Bydło rogate, na opas przeznaczone, powinno dostać najlepsze pastwisko; a do tego na noc i na południe powinno dostać świéżą koniczynę, liście kapuściane, burakowe i brukwiane. Sprzątać ogrodowiznę, ścinać kapustę, zbiérać nasiona, przygotowywać kadzie na warzywo. Odkarmiać świnie. Pomyśléć o śpiżarni. W tym miesiącu kończą pszczoły zbiór miodu i wosku. Na tydzień przed końcem pożytku, trzeba wszystkie nagłówki pozdejmować z ulów. Dokładanie przystawek do kłodowych leżaków, będące niejako ich przedłużeniem, jest nieraz skuteczne. Zbiérać i suszyć owoce. Wyznaczyć drzewo na budowle i porządki gospodarskie. Zbiérać i wysadzać żołądź. Zbiérać nasiona drzew. Drzewa iglaste i wiérzby na piaskach nadrzécznych sadzić. Wyschłe drzwewa nad drogami dosadzać. Szkółki przed zimą z chwastów oczyścić. Orzechy zbiérać i owady niszczyć. Polować na borsuki. Pastérzy i owczarzy do lasów nie wpuszczać. Parzą się stare jelenie. Trą się: łosoś i troć.

Święty Idzi wiedzie Wrzesień,
Święty Michał już za pasem,
Wnet nadejdzie dżdżysta jesień,
Pożegnaj się z pięknym czasem.
Ziemniak tylko i kapusty,
Zielonością zdobi pole,
A gospodarz orze rolę,
I rozwozi nawóz tłusty.
Dziś wszystkiego jest dostatek,
Aż z radości serca rosną,
Lecz w użyciu trzymaj statek,
By nie brakło chléba z wiosną.

Przepowiednie i Przypowieści.

W święty Idzi pogoda,
To dla siéwu wygoda.
Gdy w Narodzenie pogodnie,
Będzie tak cztéry tygodnie.
Święty Mateusz dodaje chłodu,
I raz ostatni podbiéra miodu.
Gdy święty w śniegu przybieżał,
Będzie po pas całą zimę leżał.

Ze świata.

— Powstanie chrześcijan pod panowaniem tureckiém rozszérza się coraz bardziéj, ale jednak nie tak, żeby można mieć nadzieję, iż się dobrze skończy. Mocarstwa europejskie nie wiedzą co zrobić. Z jednéj strony mają obowiązek pomagania chrześcijanom, bo ci okropny ucisk ciérpią pod Turkiem, a z drugiéj strony nie wiedzą, coby się stało, gdyby te ludy wybiły się na wolność. Ponieważ są to ludy czysto słowiańskie, więc Węgry i Niemcy austryjackie bardzo się boją, żeby ci Słowianie potém nie pomogli Słowianom austryjackim do wybicia się z pod panowania Węgrów i Niemców. Nasze zdanie takie, że póki Francuz słaby, to tym Słowianom nikt szczérze pomagać nie będzie, i skończy się na jakiéj tymczasowéj zgodzie, w któréj chrześcijanom przyobiecają więcéj wolności — więcéj sprawiedliwości — i na tém się skończy. — Zdaje się nam téż, że to zamięszanie dzisiejsze — jeżeli urośnie, to przyśpieszy wojnę między Francyją a Niemcami.

— Z Ameryki jest téż wielka, ale smutna nowina. W każdéj szkole zobaczycie na ścianie, że Ameryka dzieli się na północną i południową, w środku zaś jakoby sznurkiem grubym związana. W północnéj Ameryce mówią po angielsku i po hiszpańsku, a w południowéj tylko po hiszpańsku. Tam w Ameryce południowéj od lewéj strony u góry (tj. od zachodu), leży rzeczpospolita Ekwador, ze stolicą Kwito (Quito). Nie ma tam króla, tylko prezydent, tak jak w Szwajcaryji. Ostatnim prezydentem był niejaki Gabryjel Garcia Moreno, człowiek bardzo zacny i znakomity. Uczył on się w Paryżu, a gdy wrócił do ojczyzny i dla rozumu swego prezydentem został, zaczął tak rządzić, żeby jego rządy jak najbardziéj zbliżały się do rządów Królestwa Bożego na ziemi. Żył zatém w największéj zgodzie i jedności z Kościołem i z Ojcem ś.; za zgodą kraju dziesiątą część wszystkich dochodów państwa płacił jako daninę na potrzeby Kościoła na ręce Stolicy Apostolskiéj; w państwie swém dawał prawo obywatelstwa każdemu katolikowi, jakiéjkolwiek by był narodowości, a niedawno temu siebie i cały kraj poświęcił Najsłodszemu Sercu Jezusowemu. Pan Bóg mu za to błogosławił, bo kraj nie tylko że nie ubożał, ale się ciągle bogacił; przemysł i rólnictwo się rozwijały, koleje, drogi budowano, wojsko było bitne i porządne, pokój i zgoda panowały powszechnie, nie tylko w kraju, ale i na okół ze sąsiadami. Tego tedy prezydenta — zabił jakiś skrytobójca. Kto tę rękę zbrodniarza uzbrojił, nie wiadoma jeszcze, aleć nikt dobry tego uczynić nie mógł — tylko jedynie ci, co nie mogli znieść tak gorącego katolika na krześle prezydenta. Pokój jego duszy! módlcie się, żeby krew' ta męczeńska wydała plon obfity — i P. Bóg z niéj wywołał więcéj takich prawych ludzi — jak Gabryjel Garcia Moreno.

— Wszystkie wojska odbywają teraz rewije, tak niemieckie, jak francuzkie. Oj, niech się ćwiczą a dobrze — bo niebawem pewnie przyjdzie się im spotkać na ostre.

— Niemieckie gazety liberalne okrutnie dojadają następcy tronu saskiego. Za co? zapyta niejeden. Oto za to, miły Bracie, że ten książę Jerzy, jako dobry katolik, będąc u wód, codziennie bywał na mszy św. i w piątek pościł! Wszakże to niesłychana zbrodnia!

— Rząd wydał rozporządzenie, dotyczące obowiązku posyłania dzieci do szkół po wsiach, które brzmi, jak następuje:

Wszystkie dzieci, bez różnicy wyznania, nie pobierające, ani domowéj, ani téż prywatnéj nauki, powinny, jeśli nie ma ważnych przyczyn, o których rozstrzygać będzie powiatowy inspektor, chodzić do szkoły publicznéj po ukończeniu roku piątego; po wsiach oddalonych od szkoły o kwadrans drogi, winny chodzić do szkoły po ukończeniu roku szóstego, a po wsiach, gdzie domostwa w znacznéj od siebie rozrzucone są odległości, po ukończeniu siódmego roku życia. Obowiązek chodzenia do szkoły trwa aż do ukończenia 14 roku życia, resp. tak długo, dopóki inspektor powiatowy nie uzna, iż dziecko posiada wystarczające dla stanu swego wiadomości. Przyjmowanie i zwalnianie dzieci raz tylko w roku odbywać się będzie. Przejście z jednéj szkoły do drugiéj w ciągu półrocza jedynie za pozwoleniem inspektora zajść może, chyba, że przeprowadzenie się rodziców taką zmianę konieczną czyni. Dzieci, kończące przed 1. Października 6ty albo 7my rok życia, winny już od Wielkiéjnocy do szkoły chodzić; dzieci, kończące przed 1. Października 14ty rok życia, jeśli wedle zdania inspektora powiatowego posiadają potrzebne wiadomości, od Wielkiéjnocy ze szkoły zwolnione być mają. Inne zwolnienia jedynie przez rząd i to z ważnych powodów udzielane będą.

— Dnia 7go Marca zwołał w Katowicach dyrektor jeneralny Kerfer zgromadzenie katolików, aby podpisać protest przeciwko encyklice Ojca ś. Na to zebranie poszedł także ks. wikaryusz Wiktor Kulla z Katowic, boć jest téż katolikiem; a że na każdém zgromadzeniu wolno zebranym mówić za albo przeciwko temu, czego się tam komuś zachciéwa, przeto i ks. Kulla przemawiał za tém, aby się katolicy nie podpisywali. Za to wytoczono mu proces i skazano go na 20 tal. kary, lub 10 dni więzienia. — Do czego téż to dzisiaj dochodzi!

— W Szarleju na Górnym Ślązku pracował jako górnik zacny W. Opielka, który wiele czyni dla szérzenia oświaty pomiędzy braćmi, bo za ten grosz, który sobie młotem ciężko zapracował, skupował książki, których miał już z około 500. Otóż tego zacnego męża wydalono z roboty za to, że miał książki, i drugim czytać dawał i drugich pouczał! Panom fabrykantom, którzy naszą pracą się bogacą i na naszéj ziemi się rozgospodarowali, nie jest na rękę, że Polacy nabywają rozumu; woleliby oni pewnie, abyśmy pozostali głupimi. Ale my i tak nie damy się zjeść w kaszy! Dobrze, że nam wyrządzają takie krzywdy, w niebo o pomstę wołające, bo niejeden z naszych się ocknie i przekona się, że nie czas drzémać, ale że pracować i uczyć się trzeba, jeżeli nie chcemy zmarniéć do szczętu. Na wspieranie p. Opielki otwieramy składkę i prosimy Braci o dobrowolne ofiary. Niech wiedzą, że chociaż straciliśmy siłę, nie straciliśmy jeszcze honoru, nie spodliliśmy się, nie straciliśmy miłości w sercach naszych dla nieszczęśliwych braci.

— We Wschowie wydalono z dozoru szkólnego p. Gumprichta za tę zbrodnią, że jako katolik należy do stowarzyszenia katolickiego!

— Za zastępowanie nieobecnego ks. proboszcza w Mroczy, wytoczono proces ks. Edmundowi Byczyńskiemu z Nowéj Dąbrówki.

— Ks. Bąk wypuszczony został na wolność po odsiedzeniu sześciotygodniowego więzienia. Czeka go jeszcze jeden proces.

— Dnia 31. Sierpnia wręczono ks. penitencyarzowi Jaskulskiemu i ks. wikaryuszowi Cichockiemu z Poznania zapozew na termin w dniu 18. Września w sprawie przeciwko ks. kanonikowi Kurowskiemu.

— W domu siérót katolickich Sióstr Miłosierdzia na Śródce odbył prezes policyi, pan Staudy, w zeszły Czwartek rewizyą.

— Jak wszędzie, tak i w klasztorze OO. Reformatów w Łąkach odbyła się rewizya przez radzcę rejencyjnego p. Frenzla. Rewizya trwała 4 godziny.

— Ks. Chiżyńskiego z Leszna, ks. Drwęskiego z Kąkolewa i ks. Wolińskiego z Oporowa, którym proces wytoczono za udział w odpuście w Poniecu, wydalono lub wydalą za granicę.

— Jak wiadomo, król pruski kazał z dział zdobytych na Francuzach ulać wielki dzwon dla tumu kolońskiego. Odléwu tego olbrzymiego dzwonu musiano dokonywać kilkakrotnie, albowiem zawsze pokazywały się złowrogie rysy w kruszczu; po zawieszeniu go nareszcie pokazało się, że dzwon nie chce dzwonić z powodu złego umieszczenia serca i wadliwéj konstrukcyi osi. Znów więc piłują i kują, ażeby wydobyć jakikolwiek dźwięk z tego kolosu, i dopiéro zaczyna dzwon mruczeć.

— Niedźwiédź w państwie żywieckiém arcyksięcia Albrechta, rozszarpał niedawno trzy krowy. Zrobiono nań obławę, lecz dopiéro za drugą razą pojawił się i z wielką natarczywością wpadł na leśniczego. Jednak dwie kule, szczęśliwie wymierzone, powaliły go na ziemię. Ważył 428 funtów; przednie łapy były 10 cali szérokie, a po szczęce poznano, że liczyć już musiał około 40 lat. W mięsie strasznego zwiérza znaleziono wiele lotek i śrótu, co znaczy, że już nieraz bywał w ogniu.

Czcionkami i nakładem Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Wysełka na Piekarach pod L. 7.